

**„BŁOGOSŁAWIENI MIŁOSIERNI,
ALBOWIEM ONI MIŁOSIERDZIA DOSTĄPIĄ”
(Mt 5, 7)**

Kończąc homilię na temat perykopy o miłosiernym Samarytaninie, św. Ambroży stwierdza: „Miłosierdzie jest w naturze człowieka. Nic tak nie odpowiada naturze jak wspieranie tego, który jest towarzyszem naszej natury”¹. Podobnie Jan Paweł II pisze w swej encyklice *Dives in misericordia*: „miłosierdzie jest największym wśród przymiotów doskonałości samego Boga”. Jest to „najwspanialszy przymiot Stwórcy i Odkupiciela”, który „odpowiada nie tylko najgłębszej prawdzie owej miłości, jaką jest Bóg (i którą jest Bóg), ale także całej wewnętrznej prawdzie człowieka i świata” (nr 13).

Na kartach Pisma św., zarówno Starego, jak też Nowego Testamentu, temat ten występuje bardzo często, przy czym autorzy natchnieni mają najczęściej na myśli miłosierdzie samego Boga. Z wielką wylewnością i uniesieniem wysławiają miłosierdzie Pana, bez którego w ogóle nie mógłby istnieć człowiek, a w sytuacji nieszczęścia czy zagrożenia ze strony wroga błagają Boga, by nie odwracał się od swego ludu lub swego wiernego, lecz by okazał mu swą litość i łaskę. Już jednak w Starym Testamencie tu i ówdzie zauważa się potrzebę, by również człowiek w stosunku do swoich bliźnich był miłosierny. Z jednej więc strony sławi się Tobiasza, który był mężem sprawiedliwym i czyniącym miłosierdzie (por. Tb 7, 6), z drugiej zaś strony sam król Dawid potępia człowieka z przypowieści proroka Natana, który rozporządzając wielkimi trzodami zabiera na ucztę owieczkę biedaka, i orzeka, że bogacz ów „dopuścił się czynu bez miłosierdzia” (2 Sm 12, 6). Z tych i innych tekstów starotestamentalnych (por. też np. 2 Sm 2, 5; 1 Krl 8, 50; Jr 6, 23; 21, 7; 42, 12) da się więc wyczuć świadomość hagiografów, że również człowiek, powinien naśladować łaskawe i miłosierne postępowanie Boga. Staże się to wyraźne zwłaszcza u proroka Ozeasa, który wzywając Izraela do nawrócenia, napomina Go w imieniu Boga: „Miłości pragnę, nie krwawej ofiary” (Oz 6, 6). Prorok nie potępia tu kultu ani ofiar składanych

¹ Św. Ambroży, *Wykład Ewangelii według św. Łukasza* (tłum. W. Szołdrski), w: *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, t. XVI, Warszawa 1977, s. 283.

Bogu. One zachowują swoją wartość, ale pod warunkiem, że łączy się z nimi kult wewnętrzny, który wyraża się w miłości, miłosierdziu i poznaniu Boga. W tym kontekście istotnym elementem prawdziwej religii nie są nawet ofiary całopalne, ale miłość, wierność przymierzu oraz pełne przyłgnięcie do woli Bożej². Występujący w oryginalnym tekście hebrajskim termin *hesed* nie oznacza wprost miłosierdzia. Proroctwo to uzyskało taki sens dopiero później, gdy *Septuaginta* zastosowała na tym miejscu słowo: ἔλεος, zaś Wulgata przetłumaczyła ten termin przez: *misericordia*.

Jest rzeczą interesującą, że to napomnienie Ozeasza aż dwa razy jest cytowane przez Ewangelistę Mateusza, i to dokładnie w brzmieniu podanym przez *Septuagintę* (Mt 9, 13; 12, 7). Pozostali synoptycy w żadnej z paralelnych perykop nie notują tego zdania, przez co staje się ono — można by rzec — ulubionym cytatem Mateusza, mającym uzasadniać czyny i słowa Jezusa³. W pierwszej Ewangelii zauważamy mianowicie bardzo mocny akcent położony na czynnej miłości bliźniego, która powinna charakteryzować nowy lud Boży. Jej konieczną potrzebę podkreślają występujące tylko w tym dziele dwie perykopy: scena Sądu Ostatecznego (Mt 25, 31-46) i przypowieść o nielitościowym dłużniku (Mt 18, 23-34). Również tylko Mateusz przekazuje pośród niezwykle mocnych „biada” Jezusowych słowa: „Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze..., bo pomijacie to, co ważniejsze jest w Prawie: sprawiedliwość, miłosierdzie i wiarę” (Mt 23, 23). W ten sposób po raz trzeci nawiązuje *implicite* do Oz 6, 6 i uświadamia swoim czytelnikom, że wiara, ofiary i dziesięcina nie mają znaczenia, jeśli nie łączą się z nimi czyny sprawiedliwości i miłosierdzia.

Związyłem ujęciem tych wymogów oraz ich fundamentem jest (także przekazane tylko przez Mateusza) piąte błogosławieństwo z Kazania na Górze: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). Podobnie jak wszystkie błogosławieństwa razem wzięte stanowią „autentyczny program życia chrześcijańskiego”⁴, błogosławieństwo miłosiernych jest punktem wyjścia i fundamentem całej tematyki miłosierdzia ewangelicznego. W artykule niniejszym nie zamierza się analizować struktury i liczby błogosławieństw, ani też powiązań między nimi. Nie będziemy też szukali odpowiedzi na pytanie, dlaczego św. Łukasz, który również tak wiele miejsca poświęca miłosierdziu Boga i wymogom miłosierdzia, stawianym człowiekowi, w swojej wersji

² Por. J. Kudasiewicz, *Miłosierdzia chcę, a nie ofiary* (Oz 6, 6; Mt 9, 13; 12, 7), w: *Powołanie do apostołstwa*, Poznań—Warszawa 1975, s. 125. 130.

³ Odnośnie do tego por. tamże, s. 130.

⁴ R. L. Recalde, *Błogosławieństwa — Ewangelia i program życia*, *Communio* 6 (1986) 5, s. 27.

„Kazania na równinie” (Łk 6) pomija błogosławieństwo miłosier-
nych. Problemy te bowiem podjęło i podejmuje wciąż wielu auto-
rów⁵. My natomiast chcemy wniknąć jak najgłębiej w sens sa-
mego błogosławieństwa miłosiernych, zatrzymując się na krótko
nad każdym jego członem z osobna. Najpierw jednak należy
zwrócić uwagę na miłosierdzie samego Boga, które człowiekowi
ma służyć jako najdoskonalszy przykład.

Miłosierdzie Boga

Kiedy bogaty młodzieniec zwrócił się do Jezusa: „Nauczycielu
dobry”, Jezus mu odpowiedział: „Czemu nazywasz Mnie dobrym?
Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg” (Mk 10, 17. 18). Nie wyparł
się w ten sposób swej boskości, lecz dał wyraz głęboko zakorzenio-
nej świadomości, że źródłem prawdziwej dobroci i miłosierdzia jest
właśnie Bóg. W Starym Testamencie cała rzeczywistość miłosier-
dzia wiąże się przede wszystkim z Bogiem i z Jego działalnością
zbawczą. Starotestamentalni autorzy dysponowali kilkoma termi-
nami na określenie tej rzeczywistości, wśród nich zaś najszersze
zastosowanie miały dwa: *hesed* i *rahāmim*⁶, które *Septuaginta*
tłumaczyła najczęściej przez: *ἔλεος* i *οἰκτιρμός*, dostarczając
w ten sposób pisarzom nowotestamentalnym gotowej terminologii
miłosierdzia⁷.

Pierwszy z nich oznacza postawę dobroci i życzliwości, łaskawe
nastawienie do człowieka. Dobroć ta jednak nie jest spontanicz-
nym i chwilowym uczuciem, lecz jest głęboko umotywowana

⁵ Na uwagę zasługują tu m.in. następujące artykuły: R. L. Recalde,
dz. cyt., s. 17—30; F. Lage *Błogosławieństwa: tekst i interpretacja*, Com-
munio 7 (1987) 5, s. 3—22; J. Kudasiewicz, *Kazanie na Górze* (Mt 5-7).
Problematyka literacka i teologiczna, Znak 27 (1975) ss. 567—583; H. Fran-
kemölle, *Die Makarismen* (Mt 5, 1-12; Łk 6, 20-23). *Motive und Umfang
der redaktionellen Komposition*, *Biblische Zeitschrift* 15 (1971) 52-75;
H. D. Betz, *Die Makarismen der Bergpredigt* (Matthäus 5, 3-12). *Beobach-
tungen zur literarischen Form und theologischen Bedeutung*, *Zeitschrift
für Theologie und Kirche* 75 (1978) 3—19.

⁶ Odnośnie do znaczenia tych terminów w Starym Testamencie, por.
H. J. Stoebe, *hesed* — *Bontà*, w: E. Jenni, C. Westermann, *Dizionario
Teologico dell'Antico Testamento*, t. I, Torino 1978, kol. 520—540; tenże,
ḥm pi. — *Avere misericordia*, w: tamże, t. II, Torino 1982, kol. 685—692.
Zob. także: tenże, *hnn* — *Essere misericordioso*, w: tamże, t. I, kol. 509—518;
J. Cambier — X. Léon-Dufour, *Miłosierdzie*, w: X. Léon-Dufour (red.),
Słownik teologii biblijnej, Poznań-Warszawa 1982, s. 479 nn.

⁷ Odnośnie do zastosowania terminów: *ἔλεος* i *οἰκτιρμός* w Nowym
Testamencie, do których będziemy nawiązywali w dalszej części rozważań,
por. H.—H. Esser, *Misericordia*, w: L. Coenen, E. Beyreuther, H. Bietenhard
(red.), *Dizionario dei concetti biblici del Nuovo Testamento*, Bologna 1984,
s. 1013—1019.

i opiera się głównie na wierności przymierzu zawartemu z drugą osobą oraz na zobowiązaniach nałożonych przez ten dobrowolnie zawarty pakt. W Starym Testamencie Bóg Jahwe zawsze występuje jako Bóg Przymierza. On sam staje się obecny w historii ludzkiej, z własnej inicjatywy zawiera przymierze i sam na siebie nakłada zobowiązania wobec wybranego przez siebie ludu, które wiernie wypełnia przez wszystkie wieki. To właśnie dlatego autor Psalmu 136, opiewającego dzieła Boże od chwili stworzenia, aż 26 razy potwierdza ten sam niezmienny refren: „Bo Jego łaska (co oznacza także: życzliwość, dobroć i miłosierdzie) na wieki”.

Termin *rahāmîm* pierwotnie określał wnętrze człowieka, a ściślej mówiąc, łono matczyne, będące miejscem czulej miłości macierzyńskiej. Określa się więc nim głębokie uczucie, które może wyrażać się we współczuciu, litości czy cierpliwości, a które w ten sposób wskazuje na różne aspekty miłosierdzia. Nie chodzi tu jednak o czyste akty współczucia czy litości, lecz o tkliwą miłość, która w sposób konieczny pociąga za sobą przebaczenie win (por. np. Dn 9, 9; Ps 103, 8-10) i pomoc w tragicznych sytuacjach (por. Ps 106, 43-47).

Kondensację różnych terminów oraz zwięzłe ujęcie bogatej i złożonej rzeczywistości miłosierdzia Bożego znajdujemy w Wj 34, 6, gdzie Mojżesz (a może ten sam Bóg odnawiający przymierze z Mojżeszem, tekst nie jest jasny) woła: „Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący swą łaskę w tysiączne pokolenia, przebaczący niegodziwość, niewierność, grzech, lecz nie pozostawiający go bez ukarania”. Izrael doświadczył miłosierdzia Bożego głównie w czasie wyjścia z Egiptu i od tamtego czasu nie przestał nazywać swego Boga Bogiem miłosierdzia i łaski. Dla niego Bóg jest łaskawy, ponieważ zlitował się nad nim, gdy ugiął się pod jarzmem niewoli, wybawił go „z ręki faraona” i dał na własność ziemię opływającą „w mleko i miód” (por. Pwt 7; Ps 136). Jest On miłosierny, gdyż w czasie ucisku Izraelitów posyłał „wybawicieli, żeby ich wybawić z ręki wrogów” (Ne 9, 27). „Dlatego że Pan jest litościwy i miłosierny, odpuszcza grzechy i zbawia w czasie utrapienia” (Syr 2, 11). Nawet samo imię „Jahwe”, mające wyrażać Jego najgłębszą istotę, wskazuje na nieustającą, łaskawą i niosącą błogosławieństwo, obecność Boga pośród swego ludu (por. Wj 3, 14)⁸.

Jezus Chrystus, jako „Emmanuel, to znaczy «Bóg z nami»” (Mt 1, 23), przez całą swą publiczną działalność czynami i słowami ukazuje, na czym polega miłosierdzie Boga. W Nim Bóg przy-

⁸ Zob. też zapewnienie Boga o swej obecności i błogosławieństwie w Rdz 26, 3. 24; 31, 3; Pwt 4, 31; 31, 23; Joz 1, 5; 3, 7 i in.

bliżył się do człowieka i zamieszkał na ziemi. Nie przyszedł On jednak na świat, aby wybawić Izraela z niewoli politycznej, jak oczekiwali Żydzi, lecz by całą ludzkość wyrwać z niewoli grzechu i szatana, która nie pozwalała na wejście do Królestwa niebieskiego. Jezus przyszedł po to, aby zbawić całego człowieka, aby wybawić go ze wszelkiego zła, które na niego spadło: z choroby zarówno cielesnej, jak też duchowej. Nic nie wymyka się spod Jego działalności zbawczej. Naucza, a Jego przepowiadaniu towarzyszą uzdrowienia jako widzialne znaki przyszłego zbawienia, które obejmuje całego człowieka i już staje się udziałem tych, którzy przyjmują naukę Jezusa i Go naśladowają⁹. Autor *Listu do Hebrajczyków*, podając wzniosłą teologię kapłaństwa Jezusa Chrystusa oraz analizując zbawcze Jego dzieło, po raz pierwszy (i jedyny w Nowym Testamencie) nazywa Go „miłosiernym”: „Dlatego musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym (ἐλεήμων) i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla przebłagania za grzechy ludu” (Hbr 2, 17). W następnym zaś wierszu (w. 18) wyjaśnia, że miłosierdzie Jezusa jest zakorzenione w Jego własnym cierpieniu i doświadczeniu, a objawia się poprzez skuteczną pomoc okazywaną ludziom cierpiącym i poddanym różnorodnym próbom. Ponadto w Hbr 4, 15 n mówi się o miłosierdziu (ἔλεος) Jezusa, którego istotnym elementem jest współczucie „naszym słabościom”, oparte na własnym doświadczeniu cierpienia i poniżenia, a znajdujące swój wyraz w pomocy rzeczywistej i skutecznej¹⁰.

Otoczający Jezusa chorzy i dotknięci różnymi słabościami w lot pojęli, że u Niego można szukać litości i ratunku. Na kartach Ewangelii raz po raz odzywa się usilne błaganie: „Panie, ulituj się (Κύριε ἐλέησον) nad nami, Synu Dawida” (Mt 17, 15; por. Mt 9, 27; 15, 22; 20, 30 i in.). I nikt, kto zwrócił się do Niego z takim wołaniem, nie został odepchnięty i nie odszedł, nie doznawszy oczekiwanej pomocy. Z drugiej zaś strony Ewangeliści wiele razy podkreślają, że Jezus, widząc różne potrzeby ludzi, materialne i duchowe, „litował się nad nimi, bo byli znękan i porzuceni, jak owce nie mające pasterza” (Mt 9, 36; por. Mt 14, 14; 15, 32; Mk 1, 14; Łk 7, 13 i in.). Uzdrowianie i towarzyszące temu niekiedy przebaczenie grzechów stanowią postępowanie typowe dla Jezusa Chrystusa — Mesjasza.

Podsumowując to, co dotychczas zostało powiedziane, należy

⁹ Odnośnie do tego por. J. Redermakers, *La bonne nouvelle de Jésus selon saint Marc*, Bruxelles 1974, s. 112—113.

¹⁰ Por. K. Stock, *Discorso della Montagna* (Mt 5-7). *Le Beatitudini*, Roma 1991, s. 87.

zauważyć, że miłosierdzie, jakie Bóg (Jezus) okazuje człowiekowi, jest przede wszystkim konkretnym czynem (uzdrowienie z nieuleczalnej choroby, wybawienie z rąk nieprzyjaciół, darowanie długów i win) spełnionym na rzecz osoby znajdującej się w krytycznej sytuacji materialnej lub duchowej, która sama nie może sobie pomóc. Wiąże się zaś z nim uczucie litości i współczucia, które niemal spontanicznie budzi się w obliczu nędzy ludzkiej¹¹. To miłosierdzie najpełniej objawiło się na krzyżu, który jest najdoskonalszym wyrazem miłości Boga do człowieka. „miłości wychodzącej na spotkanie tego, co stanowi sam korzeń zła w dziejach człowieka: na spotkanie grzechu i śmierci” (*Dives in misericordia* 8). Na nim Jezus przyjął na siebie wszystkie cierpienia ludzkości, przeto „krzyż stanowi najgłębsze pochylenie się Bóstwa nad człowiekiem” (tamże). Dzięki męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa całe życie ludzkie uzyskało swój najgłębszy sens, a sam krzyż stał się znakiem nadziei i zwycięstwa¹². Dlatego święty Paweł ośmiela się pisać: „Nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Ga 6, 14).

„Błogosławieni miłosierni...”

Człowiek nie może tylko z podziwem patrzeć na Jezusa, który wychodzi naprzeciw każdemu i z wielką troską pochyła się nad ludzką nędzą. Jego zdumiewające czyny stają się zarazem imperatywem skierowanym do słuchaczy i naocznych świadków: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16, 24; por. Mt 10, 38). „Wziąć krzyż” i „naśladować Jezusa” oznacza tutaj być gotowym na męczeństwo i prześladowania (Mt 10, 28-31), oznacza stawić czoła różnym trudnościom, które pociąga za sobą wierność Ewangelii (Mt 10, 17-18. 35), oznacza wyrzec się rodziny i wszelkich dóbr materialnych (Mt 8, 20; 16, 26), ale także rozdać bezinteresownie ubogim swe bogactwa (Mt 19, 21) i narażając się nawet na ryzyko, przyjść z pomocą człowiekowi pokrzywdzonemu i oczekującemu miłosierdzia (Łk 10, 30-37).

Człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, ma także naśladować postawę i czyny Boga, w tym zaś naśladować — na miarę swoich ograniczonych możliwości — owo niezgłębione nigdy

¹¹ Odnośnie do tego por. J. Czerski, *Nowotestamentalna terminologia miłosierdzia*, RBL 40 (1987) 21. 26.

¹² Odnośnie do tego zob. interesujący artykuł: J. Lescrauwaet, *Paradoksalny charakter krzyża*, *Communio* 4(1984)1, s. 50—58.

do końca Boże miłosierdzie. Również tutaj należy zauważyć niezmienną kolejność w pedagogii Bożej: najpierw Bóg sam okazuje miłosierdzie, najpierw sam Jezus wyciąga pomocną rękę do każdego człowieka, a dopiero potem każe siebie naśladować i brać z Niego wzór we własnym życiu. Prawdę tę wyraża jasno Ewangelista Łukasz, gdy w swej wersji „Kazania na równinie” notuje następujące słowa Jezusa: „Bądźcie miłosierni (οἰκτίρμονες), jak Ojciec wasz jest miłosierny (οἰκτίμων)”¹³ (Łk 6, 36). Nie jest to tylko zachęta, ani też dobra rada, lecz nakaz; jest to imperatyw i reguła postępowania, od której chrześcijanin, jeśli chce pozostać prawdziwym chrześcijaninem, nie może odstąpić.

Plastyczną ilustrację tej zasady postępowania stanowią przede wszystkim dwie przypowieści. Jedną z nich przekazał nam Mateusz, drugą natomiast Łukasz. W pierwszej Ewangelii znajdujemy przypowieść Jezusa o nielitościwym dłużniku (Mt 18, 23-35). Jej głównymi postaciami są: król, dłużnik króla oraz dłużnik dłużnika. Urzędnik królewski jest winny królowi sumę przekraczającą najsmielsze nawet wyobrażenia: 10 tysięcy talentów. Chodzi tu z pewnością o liczbę symboliczną, która ma podkreślać krytyczną sytuację sługi oraz wielkoduszność króla¹⁴. Na usilną prośbę dłużnika: „Panie, miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam” (w. 26) król nie tylko odroczył spłacenie należności, lecz cały „dług mu d a r o w a ł” (w. 27). Jego miłosierdzie polega więc na tym, że przywraca swemu słudze pełną godność i wolność. Dzięki litości i wyrozumiałości swego pana może on na nowo rozpocząć spokojnie swe życie¹⁵. Jak się jednak okazuje, owa lekcja miłosierdzia nie nauczyła go niczego. Pierwsze spotkanie ze swym współsługą, który jest mu winien zaledwie 100 skromnych denarów, pokazuje, że był i nadal jest pyszny, zarozumiały i nielitościwy. Wtrąca swego dłużnika do więzienia, choć ten błaga dokładnie tak samo, jak on przed chwilą błagał króla: „Miej cierpliwość nade mną, a oddam tobie” (w. 29). I właśnie wtedy, po interwencji innych współsług, król wypowiada swój ostry i nieubłagany sąd: „Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinienesz być ulitować się (ἐλεῆσαι) nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?” (w. 32-33). Po-

¹³ W Ewangelii według św. Mateusza czytamy w miejscu paralelnym: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (5, 48), przy czym „doskonałość” ta — jak każe nam rozumieć kontekst — zawiera w sobie sprawiedliwość i heroiczną miłość, okazywaną nawet nieprzyjaciółom. Odnośnie do tego por. O. Da Spinetoli, *Matteo. Il vangelo della Chiesa*, Assisi 1984⁴, s. 181—183.

¹⁴ Por. tamże, s. 510.

¹⁵ Por. tamże, s. 511.

dobnie jak w całym judaizmie, również tutaj król jest obrazem samego Boga. Tytuł ten jest integralnie związany z pojęciem Królestwa Bożego (niebieskiego), które u synoptyków stanowi centralny temat nauczania Jezusa. Bóg jako Król objawia człowiekowi swe miłosierdzie, swą dobroć, litość i wyrozumiałość poprzez darowanie jego największych nawet win. Jednocześnie jednak każe człowiekowi, który dostąpił Jego miłosierdzia, naśladować owo wielkoduszne postępowanie. Mówi do niego: „Czyż więc i ty nie powinienes...”, przez co daje do zrozumienia, że miłosierdzie przejawiające się w czynie przebaczenia ma charakter obowiązku, zobowiązania wynikającego z przymierza między Bogiem a człowiekiem¹⁶. Trzeba tu jeszcze dodać, że cała ta przypowieść miała odpowiedzieć na pytanie Piotra: „Panie, ile razy mam przebaczać” oraz pokazać, że należy zawsze i wszystko wybaczać.

W przeciwieństwie do Mateusza, Łukasz podaje przykład postawy pozytywnej w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. Bezpośrednią przyczyną jej opowiedzenia jest pytanie uczonego w Piśmie: „Kto jest moim bliźnim?” (Łk 10, 29). Nawiązując do tego, Jezus rysuje przed swoim współrozmówcą tragiczną sytuację „pewnego człowieka”, który obrabowany i na pół umarły nie znalazł pomocy ani u kapłana, ani u lewity, lecz tylko u pogardzanego przez Żydów Samarytanina. Przypowieść ta koncentruje się więc na bezinteresownej i szlachetnej dobroci, która jest tym bardziej wzruszająca, że nikt nie oczekiwał takiego gestu właśnie od obcokrajowca. Słuchacze Jezusa woleliby, być może, usłyszeć, że to obrabowano i śmiertelnie zraniono Samarytanina i że na pomoc jemu pośpieszył jakiś pobożny Żyd, jednakże Łukasz, Ewangelista pogan, podaje zupełnie oryginalną wersję¹⁷. Kończąc opowieść, Jezus formułuje pytanie zupełnie odwrotnie, niż postawił je uczony w Piśmie. Tamten pytał bowiem, kto jest przedmiotem miłości: kogo mam kochać? Jezus natomiast pyta, kto jest podmiotem miłości: „Któryż z tych trzech okazał się bliźnim...” (10, 36). Jak więc widać, w przykazaniu miłości chodzi o to, by udowodnić, że jest się bliźnim drugiego człowieka, okazując mu miłość miłosierną. Człowiek staje się bliźnim tylko tego, komu przychodzi z pomocą w nieszczęściu. Wtedy zaś, gdy wczuje się głęboko w sytuację drugiego człowieka, uzna, że przykazanie miłości nie ma granic¹⁸. Również w tym wypadku tradycja chrze-

¹⁶ Por. J. Czerski, *Miłosierdzie w przypowieści Mateusza o darowaniu długów* (Mt 18, 23-35), *Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego* 7(1979) 54-56.

¹⁷ Por. O. da Spinetoli, *Luca. Il Vangelo dei poveri*, Assisi 1986², s. 382.

¹⁸ Por. A. Kemmer, *Le parabole di Gesù. Come leggerle, come comprenderle*, Brescia 1990, s. 63-64.

ścijańska widzi w postaci miłosiernego Samarytanina osobę samego Chrystusa. Przez całą swą działalność okazywał On pełne czułości i współczucia zainteresowanie losem człowieka. To dlatego na koniec rozmowy z uczonym w Piśmie może z całym przekonaniem powiedzieć mu: „Idź i ty czyn podobnie” (10, 37), co może oznaczać: „Idź i naśladuj Mnie”.

Przykład samego Jezusa oraz nakreślone przez Niego obrazy wskazują na to, że miłosierdzie ludzkie charakteryzują trzy elementy: konkretna potrzeba bliźniego; współczucie; skuteczna pomoc. Spotykając się z ludzkim cierpieniem, człowiek miłosierny nie zamyka oczu i uszu, nie czyni twardym swego serca, nie opuszcza swego brata, a tym bardziej nie poniża go jeszcze bardziej, lecz lituje się nad nim i wychodzi mu naprzeciw, dźwiga jego ciężary, a nawet bierze udział w jego niedostatku i nieszczęściu¹⁹. I właśnie taki człowiek jest nazwany „błogosławionym” (μακάριος). Należy tu zwrócić uwagę na to, że Jezus nie sławi miłosierdzia jako takiego, być może nawet abstrakcyjnego w swej istocie, lecz konkretną osobę miłosierną. Taki człowiek powinien czuć się szczęśliwym. Powinien on radować się w swym wnętrzu: najpierw z racji dobrze spełnionego obowiązku chrześcijanina, ale nie tylko. Miłosierni są błogosławieni, albowiem właśnie oni dostąpią miłosierdzia.

„...albowiem oni miłosierdzia dostąpią”

Osobliwość piątego błogosławieństwa polega na tym, że tylko ono opisuje czynność ludzką i Boską tym samym czasownikiem: ἔλεεω. W drugim członie błogosławieństwa występuje on w stronie biernej: ἐλεηθήσονται, która była często używana w judaizmie w celu uniknięcia użycia imienia Bożego. W ten sposób cały tekst błogosławieństwa należy rozumieć następująco: czyniący miłosierdzie są szczęśliwi, mają szczególny powód do radości, ponieważ również im Bóg okaże swoje miłosierdzie, które przekracza nawet wszelkie ludzkie oczekiwania. W tym sensie autor Psalmu 103, 12 pisał: „Jak wysoko niebo wznosi się nad ziemią, tak można jest Jego łaskawość dla tych, co się Go boją” (por. też w. 13). Przed przypowieścią o miłosiernym Samarytaninie Jezus wskazuje na podwójne przykazanie miłości Boga i bliźniego, a następnie oświadcza: „To czyn, a będziesz żył” (Łk 10, 28), co oznacza, że to właśnie miłość bliźniego zawiera w sobie tajemnicę życia wiecznego²⁰.

¹⁹ Por. K. Stock, dz. cyt., s. 90. 93; I. Stopierzyńska, *Błogosławieni, którzy...*, Więź 17(1974)1, s. 144.

²⁰ Por. O. da Spinetoli, *Luca...*, dz. cyt., s. 382 n.

Można by rzec, że obaj wspomniani powyżej synoptycy dają dość bogaty komentarz do tej drugiej części błogosławieństwa. Św. Łukasz, cytując słowa Jezusa: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (6, 36), kontynuuje następująco: „Nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone; dawajcie, a będzie wam dane...” (6, 37-38). Paralelizm czasowników jest tutaj dokładnie taki sam, jak w Mt 5, 7. To prawda, że pozostajemy tu jeszcze na poziomie sprawiedliwej odpłaty proporcjonalnej do zasługi, ale sama logika wymaga takiej sprawiedliwości: miłosierdzia mogą dostąpić ci, którzy okazali je innym, a zatem tylko prawdziwi naśladowcy Chrystusa: „Nie każdy, który Mi mówi: «Panie, Panie!», wejdzie do królestwa niebieskiego...” (Mt 6, 21).

Omawiana już po części przypowieść o nielitościwym słudze ukazuje również, jak tragiczny jest los tego, który mimo ciężącej na nim powinności nie okazał miłosierdzia swemu współsłudze: „Uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda” (Mt 18, 34). Skoro wielkoduszny gest, który należało naśladować, nie został odczytany w sposób właściwy, król nie tylko wycofuje swe miłosierdzie, ale nielitościwego sługę traktuje jeszcze gorzej, niż on potraktował swego bliźniego. Uwięziony i poddany torturom, nie ma on szans zdobycia olbrzymiej sumy w celu oddania długu, przez co jego męki mogą trwać bardzo długo, jeśli nawet nie wiecznie²¹. Zakończenie przypowieści napełnia słuchacza (czytelnika) pewną goryczą: obraz Boga, który wycofuje swe miłosierdzie, zdaje się nie pasować do przypowieści o zagubionej owcy lub synu marnotrawnym. A jednak już nawet mądry, doświadczony i wnikliwie badający rzeczywistość Syrach stwierdza w swej księdze: „Gdy człowiek żywi złość przeciw drugiemu..., nie ma on miłosierdzia nad człowiekiem do siebie podobnym, jakże błagać będzie o odpuszczenie swoich własnych grzechów?” (Syr 28, 3. 4). Jezus Chrystus zaś, ucząc Apostołów modlitwy, która miała stać się matką wszelkich innych modlitw chrześcijańskich, każe prosić, aby Bóg odpuścił nam grzechy na tej podstawie, że „i my przebaczymy każdemu, kto nam zawini” (Łk 11, 4; por. Mt 6, 12).

Następnym komentarzem do tego zagadnienia jest perykopa przywołująca przed oczy obraz Sądu Ostatecznego, która nie stanowi prawdziwej przypowieści, ile raczej mowę apokaliptyczno-prorocką (Mt 25, 31-46). Zawiera ona opis sądu nad narodami, sprawowanego przez samego Syna Człowieczego, jednakże nie

²¹ Por. J. Czerski, *Miłosierdzie w przypowieści Mateusza o darowaniu długów...*, dz. cyt., s. 53.

koncentruje się na jego przebiegu, ani nawet na wydawanych wyrokach, lecz najważniejsza jest dla niej motywacja ogłoszonego werdyktu. Ta motywacja streszcza bowiem w sobie istotę orędzia ewangelicznego i wskazuje na sedno Kazania na Górze: w dniu ostatecznym Jezus będzie sądził z miłości bliźniego, która stanowi zarazem sprawdzian miłości Boga, ponieważ Bóg, niewidoczny dla oczu, utożsamia się z ludźmi, z którymi spotykamy się na co dzień. Czystość miłości ku sobie sprawdza On więc wielkością i intensywnością miłości względem bliźniego²². Godne uwagi jest jeszcze tutaj to, że sądzeni są nie tylko uczniowie Jezusa, ale wszystkie narody. Wszyscy ludzie przedkładają Boskiemu Sędziemu nie tyle prawdziwą wiarę czy też wierność obowiązkowi kultycznym, ile swe czyny kształtowane w oparciu o tę wiarę. W ten sposób również poganie mogą dostąpić zbawienia i wziąć w posiadanie królestwo przygotowane im „od założenia świata” (25, 34), jeśli wykazą się prawdziwą miłością miłosierną wobec swoich bliźnich²³. Tylko ona jest ostatecznym i decydującym kryterium podziału na „błogosławionych” (εὐλογημένοι; w. 34) i „przeklętych” (κατηραμένοι²⁴; w. 41).

Rozważania końcowe

Podsumowując powyższe rozważania, można stwierdzić, że błogosławieństwo miłosiernych w Mt 5, 7 sławi i ogłasza szczęśliwymi tych, którzy w swoim życiu postępowali zgodnie z przykazaniem miłości, okazując miłosierdzie, wyrozumiałość i przebaczenie wobec wszystkich swoich bliźnich: wobec grzeszników, chorych, udręczonych i załamanych duchowo, prześladowanych, łaknących, spragnionych itd. Takie miłosierdzie oświeca świat promiennym światłem dobroci i cierpliwości samego Boga, a wprowadzenie go w czyn nie jest tylko zwykłą radą, lecz prawem

²² Por. J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza. Wstęp — przedkład z oryginału — komentarz*, Poznań-Warszawa 1979, s. 322. Odnośnie do tego por. także: J. Gnilka, *Das Matthäusevangelium. II Teil. Kommentar zu Kap. 14, 1-28, 20 und Einleitungsfragen*, Freiburg-Basel-Wien 1988, s. 377—378.

²³ Por. A. Kemmer, dz. cyt., s. 70.

²⁴ Użyty w tej perykopie termin εὐλογημένος ma nieco odmienne znaczenie niż występujący w błogosławieństwach Mt 5, 3-11 przymiotnik μακάριος (tzn. „szczęśliwy”, „posiadający szczególny powód do radości”). Εὐλογημένος to ten, o którym mówi się i komu życzy się dobrze. W ten sposób termin ten jest antonimem w stosunku do drugiego wyrazu: κατηραμένος, ten bowiem oznacza człowieka, o którym mówi się i komu życzy się źle. Odnośnie do tego por. H.—G. Link, *Benedizione — εὐλογέω*, w: L. Coenen..., dz. cyt., s. 171 nn; W. Mundle, *Maledire — καταράομαι*, w: tamże, s. 969 nn.

wielokrotnie powtarzanym na kartach Ewangelii. Ono bowiem czyni ludzi szczęśliwymi przez to, że wprowadza między nimi porządek, dzięki któremu każdy, wolny od lęków i poczucia winy, może służyć Bogu ze spokojem i pogodą ducha ²⁵.

Należy również zauważyć, że błogosławieństwo miłosiernych jest ściśle związane z innymi błogosławieństwami ogłoszonymi w Kazaniu na Górze. Przypomina ono, że każdy z nas potrzebuje dla swego zbawienia miłosierdzia Bożego, ta zaś całkowita zależność od Boga oznacza ubóstwo duchowe i wiąże się z błogosławieństwem ubogich w duchu (Mt 5, 3). Jednocześnie dodaje temat zależności bliźniego od nas samych, której nie można zignorować, jeśli się chce uzyskać miłosierdzie od Boga. Błogosławieństwo miłosiernych uzupełnia więc także błogosławieństwo tych, „którzy łakną i pragną sprawiedliwości” (w. 6) oraz tych, „którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości” (w. 10). Pragnienie i wysiłek zmierzający do ustanowienia sprawiedliwości w świecie nie może prowadzić do zarozumiałości lub pychy z powodu własnej wyższości, która z kolei może przyczyniać się do pogardzania bliźnim. Z pragnieniem sprawiedliwości musi łączyć się miłosierdzie okazywane słabym i grzesznym, upomnienie braterskie oraz wielkoduszne przebaczenie.

Niniejsze rozważania można zakończyć głoszonymi w czasie różnych rekolekcji zakonnych słowami S. Tugwella: „Błogosławieni miłosierni, powiada błogosławieństwo, bo oni dostąpią miłosierdzia. To zaś znaczy zapewne, że szczęśliwość wieczna polegać będzie także na przyjmowaniu miłosierdzia. A to przypomina nam, że zaspokoimy nasz głód sprawiedliwości i doznamy pocieszenia w płaczu dopiero wówczas, gdy sami dostąpimy miłosierdzia. Tak zatem na pierwszy plan wysuwa się nasz własny udział w niedoskonałości świata. Do doskonałej sprawiedliwości możemy dojść tylko drogą miłosierdzia” ²⁶.

²⁵ Por. O. da Spinetoli, *Matteo...*, dz. cyt., s. 143.

²⁶ S. Tugwell, *Osiem błogosławieństw. Rozważania nad Tradycją chrześcijańską*, Poznań 1986, s. 88.